
Listy z Monachium

MONACHIJSKIE MULTIKULTI

ALDONA LIKUS-CANNON

WIOSNA, LATO, MONACHIUM KOLOROWE, A JA WCIAŻ W PONURYM NASTROJU. MOŻE WAM SIĘ TO WYDAĆ DZIWNE, LECZ WŁAŚNIE TERAZ Z SENTYMENTEM WSPOMINAM... SYLWESTRA SPRZED PÓLTORA ROKU. OSTATNIEGO UDANEGO.

Tuż przed północą wyszliśmy z domu, żeby przywitać nowy rok. W większości okien świeciły się światła. Dzieci biegały, krzycząc z radości. Ulica w mgnieniu oka zapełniła się miejscowymi z kieliszkami pod pachą i butelkami szampana. Angielski Ogród pokrywała bajkowa pościel ze śniegu. Drzewa i ławki tonęły w bieli. Wokół roilo się od zakochanych par i małżeństw z pociechami, które nie zwracając uwagi na późną porę, bawiły się w śniegu, biegając od jednego do drugiego bałwana.

Dokładnie o północy wystrzeliły korki szampana i rozległy się głośnie wiwaty, a wkrótce po nich sztuczne ognie i petardy. Angielski Ogród wyglądał jak bajkowa kraina, mieniąca się wszystkimi kolorami, a nas, mieszkańców bawarskiego miasta, przepełniało uczucie szczęścia i euforii. Dzieci za żadną cenę nie chciały wracać do domu. Znajomi z Nowego Jorku, nasi goście, prawie do rana komentowali jednorodność Monachium i wielonarodowość Berlina, którym byli zachwyceni. Stolica Niemiec przyciągała ich i zachęcała do regularnych odwiedzin, bo – jak twierdzili – wielokulturowe społeczeństwo, w którym ludzie żyją obok siebie i jest im ze sobą dobrze, to zjawisko nie tylko pozytywne, ale i fascynujące.

Wówczas nikt z nas nie przypuszczał, że fascynacja multikulti może tak szybko przeminąć. Multikulti i uchodźcy (*die Flüchtlinge*) zdominowali w Niemczech cały rok 2015 i nadal są głównym tematem wszystkich mediów w tym roku. Nie zawsze mówi się o nich pozytywnie.

W ciągu roku tak wiele się zmieniło. Z ust wielu czołowych polityków europejskich padają oświadczenia na temat końca polityki wielokulturowości, która rozczarowała i zawiodła.



FOT. ALLAN RICHARD TOBIS

*Die multikulturelle
Gesellschaft ist eine illusion
von Intellektuellen
Wielokulturowe społeczeństwo
jest iluzją intelektualistów*

HELMUT SCHMIDT (SPD)

Przez Europę przetoczyła się fala krytycznych głosów na temat multikulti.

Ostatni sylwester w Monachium czy w Kolonii był już zgoła inny. Zakradł się lęk. Tak wiele zmieniło się w ciągu roku. Monachium nie jest już jednorodne, jak określili to kiedyś nasi znajomi z Nowego Jorku. Nie jest też multikulti. Fontanna na Marienplatz i obok Hugendubel na Karlsplatz od rana do wieczora oblepiona jest młodymi ludźmi, którzy nie wiedzą co zrobić z wolnym czasem i nie wyglądają ani na miejscowych, ani na turystów. Przejeżdżając obok dawnej siedziby polskiej szkoły, trudno przebić się samochodem, bo chmara przechodniów nie odróżniających zielonego światła od czerwonego i chodnika od jezdni wlecze się na całej szerokości... Coraz więcej starszych ludzi grzebie w śmietnikach, a młodzi wafesają się beczynniami z telefonami w rękach.

Monachium ciągle jest w fazie przeobrażeń, ale na pewno nie jest już jednorod-

ne. Nic nie jest tak, jak było kiedyś. W jakim kierunku zmierzają to bawarskie miasto? Pokaże przyszłość...

Zaczyna się lato, a ja wciąż wspominałam ostatniego sylwestra w Monachium. Tego po raz pierwszy przesiedzianego w domu. Napięta atmosfera tuż przed północą i komunikaty o możliwym zagrożeniu atakiem terrorystycznym zniechęciły nas skutecznie do wyjścia z dziećmi w kierunku Englischer Garten. Pogoda zresztą też. Na dworzec było szaro, a śniegu jak na lekarstwo. Petardy i sztuczne ognie do tej pory leżą w spizarce. Fajerwerki dzieci zobaczyły w telewizji, bo wielokulturowe społeczeństwo to jednak „iluzja intelektualistów”, jak stwierdził były kanclerz Niemiec, Helmut Schmidt, w wywiadzie dla „Die Zeit” już w 2004 roku. Choć zgadzam się również z opinią wyrażoną przez Ryszarda Kapuścińskiego w książce „Ten inny”, że „uczestniczenie w świecie wielokulturowym wymaga silnego i dojrzałego poczucia tożsamości”. Czy Niemcy i Europa mają tę silną i dojrzałą tożsamość? Przyszłość pokaże – i to szybciej, niż nam się wydaje.